

MEMORIAL  
General A Wittek

ul. Pasmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl, www.zawac...

*Dr. Eng. ...  
Dr. ...*



*emionce*

*emionce*

*emionce*

LHP

*201*

SIEWIETOWSKA Jadwiga

2184/USK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

2181/48k LWP

ŚLIEWIETOUSKA Jedniqa

**I. Materiały dokumentacyjne**

I/1 – relacja właściwa ✓ k. 6, s. 7

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

**II. Materiały uzupełniające relację**

✓ k. 27, s. 27

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —**

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

**IV. Korespondencja**

✓ k. 5, s. 7

**V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]** ✓

**VI. Fotografie** ✓



## I/1 Relacja

Życiorys Szemietowskiej Jadwigi, WP, Berlina  
(Ziemieszkańce na Ukrainie w Czerniowcach)

Życiorys opracowała Krystyna Wojtomez na podst. relacji własnej Szemietowskiej  
podpisała własnoręcznie J. Szemietowska z dokonaniem poprawek  
mps. ksero K-1, s. 1-2

Szemietowska Jadwiga (ur. 1923) strzelec wyborowy 1. Kompanii  
fizylierk Samoch. Bzt. Kolnecgo im. F. Plater, I AUP

Oprac. Krystyna Wojtomez na podst. wspomnień J. Szemietowskiej  
mps. oryg. K-5, s. 3-7

Materiały ułożyła do Fundacji dnia 12 III 2005r. (przekazała K. Wojtomez)



2.4.3601/434/  
27.XI.2000

### Życiorys

=====

Ur. 29 marca 1923r. w Berdyczowie na Ukrainie.

Jej dziadkowie w 19 wieku osiedlili się w Berdyczowie, gdzie dziadek pracował w fabryce skór Szlinkera. Tam urodził się jej ojciec Roman. Po wybuchu rewolucji dziadkowie powrócili do Polski i są pochowani na Powąskach w Warszawie.

W 1941 r. ukończyła 10-cio klasową szkołę powszechną w Niemirowie w obwodzie Winnickim na Ukrainie, (list z dnia 6.II.1999r.).

Po napadzie Niemców na ZSRR uciekała przed nacierającymi wojskami. Po drodze zgubiła matkę i siostrę. Dotarła na Powołże w okolicy Saratowa i tam pracowała w stacji M.T.S. (maszynowo - traktorowej) jako skarbnik.

4 lipca 1943r. zgłosiła się ochotniczo do wojska. Została skierowana do batalionu im. Emilii Plater, do 1-ej samodzielnej kompanii fizylierek. Dowódcą 1 kompanii był ppor. Bronisław Orłowski, a szefem Jadwiga Diuk. Dowódcą I Dywizji im. Tedeusza Kościuszki pułk. Zygmunt Berling.

Z-cą dowódcy baonu kobiecego d/s liniowych był por. Aleksander Mac. Przeszkolenie przeszła w Sielcach nad Oką, m.in. na strzelca wyborowego. Pełniła głównie funkcje wartownicze i patrolowe.

Brała udział w walkach pod Lenino! W drodze na front, w rejonie Smoleńska, podczas bombardowania została ranna w rękę. Po kilku dniach dołączyła do swojej kompanii. W czasie bitwy pod Lenino początkowo była w drużynie ochraniającej sztab i magazyny, które stacjonowały we wsi Nikołajewka. Potem jej drużyna została odkomenderowana do 2 pułku piechoty - na pierwszą linię frontu, Udzielała pierwszej pomocy rannym żołnierzom, nierzadko zciągając ich z pola bitwy, potem z nimi szła do ataku. Jej koleżanką była szer. Aniela Krzywoń, która "... ratując rannych z płonącej się ciężarówki pada od wybuchu miny. Tak zginęła nasza koleżanka..." (cytat z relacji J.SZ.). Dalej brała udział w bitwach pod Puławami, Dęblinem, o Warszawę. W Warszawie 1 samodzielna kompania fizylierek powróciła do bat. im. Emilii Plater, ale J. Sz. awansowana do stopnia chorążego pozostała przy sztabie 1 Armii WP. Brała udział w walkach o Bydgoszcz, Kołobrzeg,



Potem szlakiem I Armii przez Odrę do Berlina. W tym czasie dowódcą I Armii WP był gen. Stanisław Popławski.

Odnaczona 9-cioma medalami i orderami Rzeczypospolitej Polski oraz 12-ma radzieckimi. M.in.: Krzyżem "Bitwa pod Lenino", medal "Za wyzwolenie Warszawy", medal "Walki za Odrę, Nysę, Bałtyk", medal "Za udział w walkach o Berlin, medal "Zwycięstwa i Wolności".

Zaświadczenie o służbie w WP wydało Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, nr. 414/k TP z dnia 2 kwietnia 1975r., na podstawie akt III-138/9 zeszyt 3, podpisał płk. Leszek Lewandowicz.

Obecnie mieszka na Ukrainie, Czerniowce, bul. Gajdara 9 m 46.

Nazwiska (panieńskie) koleżanek wymienionych w relacji:

- Zosia Matkowska
  - Aniela Krzywoń
  - Władzia Wysocka
- oraz kapelan ks. Kubsza

w liście z dnia 25.11.99r. wymienia:

- Jadwiga Kaukiewicz (lub Kankiewicz albo Komkiewicz) - po wojnie mieszkała w Warszawie
- Maria Kaukiewicz (j.w.) - po wojnie mieszkała w Lublinie
- Weronika Stasiewicz - mieszkała w Warszawie
- Janina Wube (?)
- Zosia Wronto

Opracowała: Krystyna Wojtowicz

na podstawie:

- relacji Jadwigi Szewetowskiej
- listów z dn. 6.II.1999r. i 25.11.1999r.

Poprawki nazwisk:

Janina Wulf  
Jadwiga Kankiewicz  
Maria Kankiewicz

(zskopis p. J. szewetowskiej - 94)

**SZEWIETOWSKA JADWIGA** (ur. 1923), strzelec wyborowy 1. kompanii fizylierek Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater w 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, chorąży w sztabie 1. Armii WP.

Urodziła się 29 marca 1923r. w Berdyczowie na Ukrainie. Córka Romana (1900-1933) pracownika związku zawodowego i Anastazji z d. Kryłowskiej (1898-1974). Jej dziadkowie Szewietowscy w XIX w. osiedlili się w Berdyczowie, gdzie dziadek pracował w fabryce skór Szlenkera. Po wybuchu rewolucji wrócili do Warszawy i są pochowani na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Ojciec pozostał w Berdyczowie, zginął w wypadku samochodowym w 1933r. Miała starszą siostrę Zofię zam. Maksymienko. Rodzina posiadała obywatelstwo sowieckie.

W 1941r. ukończyła 10-cio klasową szkołę powszechną w Niemirowie w obwodzie Winnickim, gdzie mieszkała z matką i siostrą. Początek wojny tak wspomina „19 czerwca 1941r. ostatni egzamin w 10-ej klasie powszechnej szkoły, 21-ego bal. Nad rankiem, kiedy radośnie wracaliśmy z balu, 22-go czerwca, w radio ogłoszono, że Niemcy faszyci wtargnęli na tereny ZSRR. W ostatnich dniach czerwca faszyci dochodzili już do naszego miasta Niemirow. My młodzież uciekaliśmy jak kto mógł...” (Wspomnienia J. Szewietowskiej, s. 1 - w zbiorach autorki). W czasie ucieczki zgubiła matkę i siostrę, (odnalazła je dopiero w 1950r.). Szła, czasem jechała z przygodnymi ludźmi, głodna i źle ubrana dotarła na Powołże w pobliże Saratowa. „To była już luta zima. Przebrać się nie miała w co. Ale dobre ludzie znalazły się i co kto miał, w to i ubrały mnie...” (Wspomnienia..., s. 1). Dostała pracę jako skarbnik w stacji maszynowo – traktorowej (MTS), w miejscowości, w której nie było nawet sklepu spożywczego i ludzie byli zmuszeni jeździć na zakupy do Saratowa.

W kwietniu 1943r. dowiedziała się, że Związek Patriotów Polskich zwrócił się do Stalina z prośbą o zezwolenie na utworzenie polskiej dywizji, a 8 maja został ogłoszony komunikat o formowaniu na terenie ZSRR Dywizji im. Tadeusza Kościuszki.

„W ogóle to jestem sama i na niczym mi nie zależy, więc argumenty, że na froncie lecą bomby, żołnierz idzie do ataku, pada ranny, umiera, wcale mnie nie przerażało...” (Wspomnienia..., s. 2.).

W maju napisała do Komisariatu Wojennego i ochotniczo zgłosiła się do polskiego wojska. W dniu 4 lipca 1943r. została przyjęta do 1. Dywizji im. Tadeusza Kościuszki formowanej przez płk. Zygmunta Berlinga. Została skierowana do Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, do 1. kompanii fizylierek, której dowódcą był ppor. Bronisław Orłowski, a szefem Jadwiga Diuk. Dowódcą baonu był por. Zygmunt Sobolewski, jego zastępcą ds. liniowych ppor. Aleksander Mac.

„Do dywizji sprowadzono księdza Kubsza. Trzeba było przygotować dziewczęta do przysięgi. W przeddzień dziewczęta poszły do spowiedzi” (Wspomnienia..., s.

Pełni Amin  
to prokurator  
K. Wojtkowicz



2). Uroczystość odbyła się 15 lipca 1943r. W obecności płk. Zygmunta Berlinga i Wandy Wasilewskiej wszyscy powtarzali słowa przysięgi za księdzem Kubszem. Podczas uroczystości śpiewano pieśń napisaną przez Leona Pasternaka:

*Nad nami płynie orzeł biały  
Biało-czerwony sztandar nasz,  
Na pole walki, na pole chwały  
Dywizjo nasza naprzód marsz!*

*Najkrótszą drogą do Warszawy  
Dywizjo Pierwsza prowadź nas.  
Narodzie! Wstań do walki krwawej,  
Rozprawy z wrogiem wybił czas.*

Przeszkolenie wojskowe przeszła w Sielcach nad Oką. „*Pierwsze manewry polskiej dywizji przeprowadzono 20-21 lipca 1943r. W te dni była straszna spiekota. Fizylierki 1. kompanii pełniły warty i patrolowały. Codzienna musztra i nocne alarmy, maskowanie, wywiady, walka na bagnety, marsze po alarmie z pełną musztrą po 30 kilometrów pod upalnym słońcem. Głodne, zmęczone wracały do obozu. Komenda: kompania śpiewa! A kompania milczy, bo nie ma sił śpiewać. Komenda: kompania biegiem marsz, padnij, czołgaj się, powstań itd., kompania śpiewa! No i śpiewałyśmy!*” (Wspomnienia..., s. 3). Do ćwiczeń na strzelca wyborowego wyznaczono 4 fizylierki, w tym Jadwigę. W sierpniu odbyły się ćwiczenia z pełnym rynsztunkiem wszystkich jednostek dywizyjnych. Kompania fizylierek wystąpiła jako desant czołgowy. Po ćwiczeniach dziewczęta wracały 46 kilometrów leśnymi wertepami, bardzo ciężki ekwipunek. Szczególnie surowy i wymagający podczas ćwiczeń był por. Aleksander Mac, który niejedną raz dobrze dał się we znaki ćwiczącym dziewczętom. Kiedy jednak wyznaczono samodzielną kompanię fizylierek do udziału w walkach frontowych, żegnał je bardzo gorąco, uśmiechał się i ze wzruszeniem mówił, że jest z nich dumny „...wracajcie całe i zdrowe. Czekamy na was – do zobaczenia” (Wspomnienia..., s. 5). Zobaczyła go w Warszawie dopiero w 1979r. podczas zjazdu kombatanów. W pożegnaniu tym jednak udziału nie brała. Nocą 31 sierpnia 1943r. Jadwigę obudziła dyżurna batalionu i z pełnym ekwipunkiem kazała zgłosić się do dowódcy kompanii por. Orłowskiego. Ten wręczył jej pakiet i dał rozkaz zameldowania się u dowódcy 3. pułku o godz. 3 min. 20. „*Noc ciemna, silny chłodny wiatr, deszcz przelewny. Między drzewami, krzakami, błotami, jak ślepa musiała(m) dojść za 20 minut*” (Wspomnienia..., s. 4). Doszła na czas. Pakiet zawierał rozkaz natychmiastowego wymarszu w kierunku frontu, do rejonu Wiaźmy. Wyruszyła z pułkiem i dopiero po pewnym czasie odnalazła swoją kompanię na małej stacji kolejowej w eszelonie towarowym.

Od 23 września rozpoczął się przemarsz z rejonu Wiaźmy do rejonu Lenino (obwód Mogilewski na Białorusi). Marsz odbywał się w bardzo ciężkich warunkach. Niemieckie lotnictwo bez przerwy polowało na maszerujące wojska. Posuwano się lasami, z dróg korzystano tylko nocą. Ciągłe deszcze utrudniały transport broni i niejednokrotnie na rękach trzeba było przenosić artylerię i wozy, samochody grzęzły i saperzy podkładali pod nie gałęzie drzew. *„My trzymali się za pas, jedna za drugą, żeby nie upaść w głębokie błoto. Tak my i w marszu spali. To była męka. Front był już blisko Smoleńska.”* (Wspomnienia..., s. 5).

W dniu 25 września byli w Smoleńsku, który płonął. Kompania fizylierek maszerowała rankiem otwartą drogą w towarzystwie plutonu PTR i kompanii saperów, z obu jej stron były pola. Marsz odbywał się prawie biegiem. Nagle nadleciały niemieckie samoloty *„...zniecka opuściły się nad naszymi głowami i z maszynowych karabinów zaczęły polewać nas pociskami jak deszczem. Rozkaz – w pole, padnij. Nadleciał drugi samolot, bombarduje nas w polu. Rozkaz – wstać - na drogę, marsz. Znow pociski maszynowego karabinu. W polu lecą bomby. My padli na miejscu, nad głowami polewają pociskami. Są już zabici i ranni. Lewa strona u mnie mokra. Leżę. Samoloty odleciały, bo wszystkie bomby i pociski wyładowały na nas. Rozkaz powstać i marsz. Jestem ranna w rękę. Obok saper leży we krwi, krzyczy, bo kontuzji otrzymał. Z lewej strony drogi już połowy szpital (ustawił – przyp. K.W.) swoje sanitarne namioty. Jedną ręką zaciągnęła(m) rannego sapera do namiotu. Pielęgniarka zdejmuje spodnie z sapera, noga sapera upadła na ziemię. Mnie zrobiły opatrunek. Odlamek nie duży, ranienie powierzchowne. Saper zmarł...”* (Wspomnienia..., s. 5-6).

Swoją kompanię odnalazła 28 września w Rosławiu, radośnie witana przez koleżanki, które sądziły, że poległa.

Dywizja im. Tadeusza Kościuszki wyruszyła na pierwszą linię frontu 10 października. Ostatni postój był we wsi Nikołajewka(?), w której stał sztab dywizji; pułki poszły dalej. Fizylierki ochraniały sztab i tyły – składy dywizyjne. Służba ta była pełna napięcia i niepokoju. Szczególnie niebezpieczna była nocą. Raz stojąc na posterunku z Anną Jankowską przy głównej szosie, skąd droga skręcała do obozu odległego o 2-3 km, o mało nie postrzeliły swoich żołnierzy wracających z patrolu. Kiedyś pełniąc służbę w lesie z Zofią Matkowską wypatrzyły patrol niemiecki, po ich przejściu zameldowały o tym dyżurnemu z PTR-u. Udało się Niemców złapać, a informacje od nich uzyskane okazały się bardzo przyteczne. Oprócz patrolowania fizylierki kopały *transzeje* i schrony dla sztabu i dla siebie.

Na rozkaz dowództwa dwie drużyny fizylierek zostały odkomenderowane do 1. pułku na linię frontu. Jej 1. drużynę przydzielono do 2. pułku. Wyruszyły o świcie. Do okopów dotarły, kiedy szalały niemieckie lotnicze bombardowania. W pobliżu odkryły ziemiankę dobrze zaopatrzoną w leki, bandaże i inne materiały niezbędne do niesienia pierwszej pomocy. Sanitariuszy nie było, a



rannych bardzo dużo. Fizylierki udzielały pierwszej pomocy, ciężko rannych do ziemianki przynosiły z pola bitwy. Podczas kolejnego bombardowania „*my i ranni przysypani ziemią, ale żywi. A samolot upadł płonący zbity naszymi. Przyczołgali się sanitariusze, zabrali rannych. My czołgamy się do sztabu 2-go pułku. Oto wąż, gdzie mieścił się sztab. Znalazł się dół. Był już znów wieczór. Stał stóg nie wymłóconej pszenicy. Trochę oskubawszy go, mieli na czym spać pod ostrzałem wroga. Wszystkie pociski wroga przelatywały nad wążowem. Piekło!*”

*Szarzeje. Mgła jak mleko. Rozpoczyna kanonadę nasza artyleria. Ogień huraganny. Wilgoć przenika mundury. O 8-ej rano zaczęło się. Nasi żołnierze wyskakują z okopów i – w natarcie. Ogień. Samoloty wroga bombardują. Niemcy nacierają. Kilka razy przychodziło się cofać i znów do ataku. Ziemia dygocze, stęka, drży. Coraz więcej ofiar. Fizylierki przechodzą trudny chrzest bojowy. Fizylierki z żołnierzami do ataku idą...*” (Wspomnienia..., s. 7). Bitwa pod Lenino rozpoczęła się 12 października, 14-go nocą wojska rosyjskie wymieniły polską dywizję, która przełamała front na głębokość 4 kilometrów.

Dywizja odpoczywała i uzupełniała się na Smoleńszczyźnie. Fizylierki pełniły służbę wartowniczą. W marcu 1944r. ruszyły z wojskiem pieszo na zachód przez lasy, rozbite, popalone i wyludnione wsie, wreszcie dotarły do Chełma i Lublina. Do Lublina wchodzili od strony Majdanka, obraz tego obozu był straszny „*widziałam niejednego jeszcze obóz, ale takie piekło nie spotykało się.*” (Wspomnienia..., s. 8). Potem brała udział w bitwach pod Puławami, Dęblinem, w walkach o Pragę i w styczniu 1945r. o Warszawę. W Warszawie 1. kompania fizylierek wróciła do Batalionu im. Emilii Plater. Jadwiga w stopniu chorążego została odkomenderowana do sztabu 1. Armii WP, której dowódcą był gen. Stanisław Popławski. Pełniła funkcję zwiadowcy, docierała na pierwszą linię frontu. Kiedyś do niewoli wzięła żołnierza niemieckiego, który okazał się Czechem. Przebyła z tą armią szlak bojowy przez Bydgoszcz i Kołobrzeg, w Gryficach odpoczywali kilka dni po krwawych walkach, potem od Starej Rudnicy przez Odrę do Oranienburga. „*W mieście Oranienburg spotkali my więźniów obozu koncentracyjnego (obóz Sachsenhausen – przyp. K.W.). Wstrząsające widowisko. To były nie ludzie, a ludzkie cienie. Koło baraków góry ubrań, obuwia. To znowu obóz śmierci, jak Majdanek, Oświęcim i dużo innych*” (Wspomnienia..., s. 11). Od 27 kwietnia 1945r. 1. Armia WP znowu rozpoczęła natarcie i w ostatnich dniach wojny walczyła na ulicach Berlina. Miasto padło 2 maja 1945r.

Po zakończeniu działań wojennych wraz z wojskiem Jadwiga wróciła do Warszawy. Zdemobilizowana została 15 listopada 1945r. (Zaświadczenie Centralnego Archiwum Wojskowego, nr. 414/k TP z 2 kwietnia 1975r.)

Do 1950r. pracowała jako maszynistka w Szkole Oficerskiej KBW w Legnicy. Znała języki: polski, rosyjski, ukraiński i niemiecki. W tym czasie wyszła za mąż. W 1950r. jej mąż został odkomenderowany do Warszawy, gdzie pełnił funkcję szefa sztabu Brygady Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ochraniającej

rząd. Jadwiga nie pracowała, zajmowała się domem i córeczką (zameżna, mieszka w Kołomyji). W 1955r., po zwolnieniu męża z wojska, zamieszkała z rodziną w Czerniowcach na Ukrainie. W 1960r. rozeszła się z mężem.

W Czerniowcach znalazła się w bardzo ciężkich warunkach materialnych i mieszkaniowych. Początkowo pracowała jako sprawozdawca i studiowała na Czerniowskim Uniwersytecie. Później podjęła pracę jako lektor w katedrze języka rosyjskiego, a następnie pracowała w bibliotece tego uniwersytetu. W 1981r. przeszła na emeryturę, nadal pracując na pół etatu. Od wielu już lat choruje i żyje samotnie w bardzo skromnych warunkach materialnych. Z uwagi na jeszcze przedwojenne obywatelstwo sowieckie nie otrzymuje od rządu dodatku do emerytury za służbę w WP.

Odnaczona 9-ma medalami polskimi: Krzyż „Lenino 12 X 1943”, Medal „Za Warszawę – Obrońcom i Bojownikom”, Medal „Za Odrę – Nysę – Bałtyk”, Medal „Za udział w walkach o Berlin”, Medal „Zwycięstwa i Wolności”, Medal „Grunwald – Berlin. Braterstwo broni na straży pokoju”, Odznaka „WDP. Lenino – Berlin”, Odznaka „Grunwald – Berlin 1610-1943r.”, Medal „Lenino – 20 lat bitwy“. Posiada także 13 odznaczeń radzieckich.

(w cytatach zachowano język oryginału)

Krystyna Wojtowicz

Zróżdła: APAK syg. ; Akałowicz N.M., *Oswobożdienije Bielłorussii liudi podwigi*, s. 90-91; Wspomnienia i listy do K.W. w zbiorach autorki;



## II Materiały uzupełniające relację

1. Wspomnienia. Rok 1941-1945. Szewietowska Jedynka Czerniowce. (Ukraina) 31 VIII 2000r. podpis własnoręczny  
rękopis, ksero K.13 s. 1-13

2. Wspomnienia. Rok 1941-1945. Szewietowska Jedynka (duplikat)  
rękopis, ksero K.13. s. 14-26

Uzupełnienie do wspomnień Szewietowskiej Jedynki z datą 31 VIII 2000r.  
rękopis ksero K.1. s. 27





Mnie w życiu przyszło się przeżyć wiele wypraw. Ale ja nie narzekała na trudności. Przejmnie - dumna byłam, że znalazła bardzo ciężkie trudności.

Dziwna sprawa; w czasie wojny wszyscy mówili i z niecierpieniem czekałi końca wojny. Walczyli nie dalejże życia. O zwycięstwie śpiewali my piosenki i w obozach - kach, i w okopach, soli do wotarcia i piosenka. A następnie koniec wojny - zwycięstwo - cięsa, i ni było - zastalo to nas nietyżniac-ka. Bardzo już to było nam nietyżniac-ka cięsa, spokoj co zamieniło się na twardą wybrakty, z wysokim napięciem naprężenie frontowych powstrzymanych ciał.

19 czerwca 1941 r. ostatni egzamin w 10j klasie powszechnej szkoły. Długo bal. Nad wotkiem, kiedy wracali my radośnie z balu, długo czerw- ca po radio odłożono, że Niemiec przyjechał wtargli się na terenach Litwy. W ostatnich dniach czerwca przyjechał do naszego miastka Niemców (obwód Winnicki, Ukraina). My - młodzież uciekaly jak kto mógł. Moje drogi były niewiadome; bardzo - bardzo ciężkie. Głód na to stał z jakimś tydzień, to jechala, to znów - piechota. Dalij głodne chłodne samotne - życie ciągnęłam jak starość siły jak mogła.

Matka moja galsies se starszą siostrą ja dotarła do Rosji z Wolgą do Niemie- Pawłodze, z kąd deportowały niemiecy na Sybir, ktune z dawnych czasów mięzkały tutaj stepie.

To była już lęta zima. Przebrać się nie miała w co. Ale dobre ludzi znalazły się i co kto miał, w to i ubrały mnie. Pracowała w maszyno - traktorowej Stacji (M.T.S) skarbnikiem. Kupić coś jesie nie było gdzie, sklepa nie było. Ludzi - jedzili w m. Saratow za prowiantem.



W kwietniu 1943r. dowiedziałam się o tym, że Zarząd Główny Patriotów Polaków zwrócił się do J. Stalina z prośbą o zgodzenie na utworzenie polskiej dywizji.

8 maja 1943r. ogłoszono komunikat tego dnia w gazecie radzieckiej na temat formowania w ZSRR polskiej Dywizji i w Tadeusza Kościuszko.

W ogóle to jestem sama i na nieczym mi nie zależy. Więc argumenty, że na froncie będą bomby, żołnierze i dzie do ataku, podł ranny, umiera, wcale mnie nie przejęło.

W maju 1943r. napisała podanie do wojennego komisariatu na ochotniczką do polskiej dywizji.

Koło Riazani w Sielcach nad Oką formowała się polska dywizja. Obóz w Sielcach był ukryty w głąb bokiach lasach z kamowanymi i chłodnymi deszczami.

4 lipca 1943r. przybyłam z jeszcze kilkoma ochotniczkami do dywizji. Zarechowano mnie do kaliczego batalionu im. Emelii Pleter. Pierwszej kompanii fiagliczek. Mieszkałyśmy w dwudziestu osobowych namiotach w obozach ustanowionych saperami dywizyjnymi.

Wyznaczony na dowódcę kompanii fiagliczek ppor. Bronisław Ostrowski.

Sprowadzono do dywizji Księżkę Kubkę. Trzeba było przygotować dzień wyjazdu do przysięgi. W przeddzień przysięgi dzień wyjazdu poszły do spowiedzi.

15 lipca był dzień słoneczny. Uroczystość była ryzykna i wzmuszająca na rozległej polanie. To był plac ewierci. Za Księżką Kubką i dowódcą dywizji pułk. Zygmuntem Berlingiem wszyscy powtarzały przysięgi.

W ten dzień 533 lat temu pod Grönwaldem polsko-rosyjsko-litawska armia pod dowództwem polskiego króla Bładysława II Jagello okraśliła i rozbiła i zwyciężyła wojsko niemieckie Jentouskiego ordera.

Z p.żk Wandy Wasielewskiej, która była przewodniczącą Towarzystwa Polaków Patriotów, dowódcą dywizji. Zygmunt Berling przyjął biało-czerwony sztandar Polski z orłem Piastowskim. Pierwsza polska Dywizja piechoty stała jednostką bojową.



Poeta Leon Pasternak napisał słowa: - 3 -  
mij 11/3  
śpiewały:

Nad nami płynie orzeł biały,  
Biało-czerwony sztandar nasz,  
na pole walki, pole chwwały,  
dywizja nasza, w przód marsz!

Najkrótszą drogę do Warszawy,  
Dywizja Pierwsza, prowadź nas...  
Narodzie! Wstań do walki kowaliej,  
wojprawy z wrogiem wybije czas!

Do obozu sielskiego czasami przyjeżdżała  
Wanda Wasiłewska. Umiała przelnie porozmawiać.  
Przy wieczornym ognisku obok kobiecego batalionu  
ożywiały się wspomnienia o Polskiej śpiewała razem  
z nami.

Pierwsze polskie manewry dywizji były przepro-  
wadzone do 21 lipca 1943r. W te dni był smutny i stra-  
sny spiek.

Fizylierki i kompanii pełniły warty i patrolowały.  
Codzienna musztra i uczenie alarmów, maskowanie,  
wywiady, walka na bagnety, marsz po alarmie z  
pełną musztrą po 30 kilometrów pod upałem słońca.  
Głodne zmęczone wracały do obozu. Komenda: Kom-  
pania śpiewa. A kompania milej, bo nie ma się  
śpiewać. Komenda: kompania bójkiem marsz, pad-  
nij, czołgaj się, powstań i t.d. kompania i śpiewa i śpiewa  
i śpiewa i śpiewa.

4 fizylierki ćwiczenia na wyłowowego strzelca, nig-  
dy nimi ja.

W sierpniowych ćwiczeniach wszystkie dywizyjne  
jednostki w pełnym występie, uczestniczyły i fi-  
zylierki i kompanii. Marsz był torowny, a potem na  
tarcie. I kompania fizylierek wystąpiła jak desant  
czotkowy. Dziesięć po ćwiczeniach wracały po  
lesnych wierzchołkach 46 kilometrów. Pięć i kompania.  
O kompanii fizylierek śpiewały piosenki:

Bieduje się serce, raduje się dusza,  
Gdy pierwsza kompania na ćwiczeniach,  
Oj, da, da, da, kompania kochana!  
Nie masz tak jak pierwsza, nie!

Poprawiamy bluzę, ściągamy pasy,  
Bieżem kawalinę, lepaty i masę.  
Oj, da, da, da, kompania kochana i t.d.  
Jedne kopią jamy, drugie mawiszewoje  
Te strzelają celnie, tamte zaś pudłują  
Oj, da, da, da.



Edy wracają z cwiżeń, dzieła dnia od koczku.  
Człtem, kompania, erolem, powierniku. -4-  
11/4

Oj, da...  
Będziesz nas kompania wyhorowa taka,  
że nie jeden niemiec da przed nią drapak  
Oj, da...

### Na front

31 sierpnia 1943r. nastąpił wymarsz 1 Dywizji  
z obozu ścieleckiego w noc do Rejonu Wiazmy.  
Jedną z batalionów Kobińskiego tworzyła fiżyliet-  
ki, jak sądzisz kompania. Wążka udział,  
jako jedynym zwraty pododdział kobiecej w bitwie  
pod Lenino.

Noc dyżurna z batalionem obudziła mnie i pełnym  
ekwipunku dała rozkaz zgłosić się do dowódcy kompa-  
ni por. Orlowskiego. Na tytu miałam zameldować się  
Orlowski wręczył mi pakiet i nakazał z tym pakie-  
tem o 3 godzinie 20 minut ze by się zameldować dowó-  
dce III pułku. Spowiatam nie wracając, a zostałem w III pul-  
ku. Noc ciemna, silny chłód w wiatru deszcz przebie-  
winy. Między drzewami, krzakami, błotem, jak ślepa nużia  
ła dała się 20 minut. Zdała. Zameldowałam się z  
wręceniem pakietu. Przeczytałem. Dot rozkaz dedukcyj-  
nie po alarmie zebrać dowódców pododdziałów pułku  
Przyszedł. Mnie powiedział rozkaz się, wybrać wady z  
bestem, kato "kurajki" wysuszyć.

Dowódca III pułku z pakietem przeczytał rozkaz dowó-  
dce Dywizji o wymarszu na front. I wyruszyliśmy my  
bleistym lasem pod silnym wiatrem i przełamany  
deszczem.

Na jednym z małych kolejowych stacji w towar-  
nym eszetance rozlokowała się fiżylietki. Zameldo-  
wałam się dowódcy kompanii. Dżeweryntki, nie były  
by się, że ja jestem, co były z dżiwien i z dżewowami,  
gdzie je się padziła. Opowiadały mi o posęga-  
mie przed, koleccym batalionem przed wymarszem  
kompanii. Legwał ich gołoco por. Aleksander  
Mac-Gastempca dowódcy kołeccego do spraw  
linijowych. On był bardzo surowy. Nie jedna fi-  
żylietka poszła do peki. Mówił nie wasz nami,  
"Towa był wasz kompania twientej jedyni,  
Jan wasz wachie żołnierzy".

Nie wasz on prowadzić z naszą kompanią cwi-  
żenia na brzegu Oki. Jednego wasz cwiżenia ciągnę-  
ły się dobrze. Dzień był słoneczny. Raptem przelaw-  
ny deszcz. My poprawiły schować się w lesie od deszczu.  
Konecda: biegome marz, padnij, czołgaj się,  
powstań biegome marz, padnij, czołgaj się



Wy czekaliśmy naszymi mundurami brzeg nad  
Okaz. Woda się lije do butów, bo cholewy były szero-  
kie. Prosimy do koczawieb przebrać się i wysk-  
nomic. Aha. Żawag wysatmiecie. Biegnijcie w marszu.  
Dresser przesiadł, a my biegaliśmy, pokonując  
wysoko wszystko na nas. O taki on był.

A ten raz usmiechał się: że w przyszłości  
mnie jest z was dumny. Wcześniej, całej  
zdrowej. Czekał na was - do Górczowa.  
Górczowa z nim w Warszawie, gdzie on nie  
szedł, w 1979.

### Lenino

23 września rozpoznał się przemarsz z rejonu  
Wiażny do rejonu Lenino (Mogilewski obwód, Białoruś).  
Przemarsz był w bardzo ciężkich warunkach, w  
warunkach już frontowych.

Gdy Hitler dowiedział się że do linii frontu  
nabliża się polska dywizja piechoty, dał rozkaz  
przebiec do ostatniego żołnierza.  
Dywizja mogła przesunąć się do frontu tylko łasa-  
mi, a gdy ścieżka była droga, to tylko nocą. Faszys-  
tostkie samoloty szukały nas i w dzień i w noc.  
Bez przerw co raz częściej.

Deserwy do takiego stopnia wzrosły, że  
niejednokrotnie na rękach przemieszły artylerię i wo-  
zy. Samochody gwałty. Ni waz, a to eszto, saperzy  
przekładali wszystkie drogi z gałęzi jodeł i drze-  
gich drzew. My szliśmy z pasy jedną z drugiej  
lecz nie upadli w głębokie błoto. Tak my i w mar-  
szu spali. To była męka. Front był już blisko  
Smoleńsk.

25 września byliśmy powinni wkroczyć do planowanego  
Smoleńska. Drugiej drogi nam nie było. Trzeba było  
iść otwroto drogą, a obok stron pole. Był wazek.  
Marszrowca nasza kompania, pluton P.T.D. i kompania  
saperów. Idliśmy prawie biegiem. Raptem niemieckie  
samoloty wysoko, zmienna opuszczyły się nad naszymi  
głowami: z maszynowych karabinów zaczęły  
pohwalać nas pistekami jak dresserem. Rozkaz - w pole  
padnij. Nadleciał drugi samolot - bombarduje  
nas w pobliżu. Rozkaz - wstać, na drogi, marsz.  
Ino w pistki maszynowego karabinu. W pole lece  
bombu. My padli na miejscu, nad głowami pole-  
wają pistkami. Ja już ledwie i wazki. Lewa  
strona umnie mokwa. Leżą. Samoloty odle-



ciąły, bo wszystkie bomby i pociski wyładowa-  
ły na nas. Raskas powstał i mawiał. Jestem wa-  
nna w więz. Obok sapev leży we krwi. Krzyczy  
o kontuzji otrzymanej.

Z lewej strony drzwi już połowy szpital  
naciągnął swoje sanitarki namioty. Jedną  
wzka zaciągnęła rannego sapera do namiotu.  
Pielęgniarka zdejmując spodnie z sapera, noga sapera  
upała na ziemię. Lnie zrobiły opatrunek. Osta-  
mek nie duszy, ranenie powięzchowne. Saper zmarł.  
Napisały zaświadczenie o jego śmierci. Ja powik-  
na była oddać dowodów sapera.

Ja 18 września odjechałam swoim kompanijs-  
kim kawałkiem. Dwie osoby odwoziły płaty, bo  
ktoś powiedział że ja zabiłam. Kilka dni był pas-  
tój w Rosławiu przed młynem pod Lenino.

10 października dywizja im. J. Kosciuszko wyjecha-  
ła na pierwszą linię frontu. Ostatni warsz-  
postój - wieś Nikołajewka, gdzie stały składy  
wzija i pułki poszły dalej.

Fizylierki ochraniały składy; były składy  
Dwa plutony fizylierek zostały przy składowiskach  
czuwać warty. Dwie drużyny czuwały warty przy  
składowiskach. Dobre słyszenie, silne chłodne wiet-  
ry dawały się coraz bardziej wznosić w wartowniach  
Kom. Ciągłe napady na posterunki z ostrzałami  
całej nocy wartowniczek. Najgorsze były nocy. A  
najgorsze były posterunki przy głównej szosie, gdzie  
dwaga strzelała do obozu odległego - 2-3 km. Nocą  
Nocą była na wawcie z Hanka Janowska tu.  
My matonie poszedłamy warty w wawcie z  
& patrolu.

Jednego razu w lesie na patrolu byłam z  
Zosią Odlatkowską. Była noc ciemna i gwałtowny sły-  
szymy rozmowę. Zosia powiedziała: „O jak dobrze  
wzrost, patrol od P.T. R. Nietak straszenie bzdury.  
Zaczekaj, - niewiem.” Stali za szerokie drzewo.  
Dwa niemieckie patrole przeszły obok nas, roz-  
mawiając po niemiecku i wróciły.

Nawessie my wstąpiły. Poszły do obozu  
z, zameldowały. P.T.R-owcy niemieckie ślapy i  
poprowadziły do sztabu do oddziału i informacji.  
Od niemieckich dowiedziały się bardzo dobrze i  
potwierdzone wiadomości



177-7

Ze strony wódz zrobił w trzy linie pod linią  
cementowane pancerne bunkiery, przejścia.  
Ciesko będzie zwalczają wroga.

Fizyliewki kopali transej schrony niska  
lotekemu sztabu. Każda takie kopala sch-  
ron i stali w nich naprzeciwie wazie nota-  
rcia wroga, czy niemieckich wiadomobow.

Nadszedł, wozka ze sztabu, led dwuzigru  
fizyliewek pojedag do 1 pułku, pierwsza do 2go  
pułku. Paszeta nasza dwuzigru. Skoro i wib-  
wyruszanym.

Pierwszy uolot bombawenny wroga ułapał  
nas, gdy dochodzily my do stoga z przeniec.  
Kwenzelisinu pod stopiew - a samolot tuż.  
Czatgamy się, i a w ostatniej chwili dotarły  
do okopow. Lotniki zaleja, wybuchy jed an za  
drugim. Ziemia dudy. Deszogu przeniec nie gos-  
talo i szkod. Tyle by i z nas dostalo.

Mizdsy uolotami odkryli na dwia ziemianki  
pełno rużnych lekarw, bandazy. Panny an et  
to duzo sanitariussy nie bylo. Rużni - kto sam,  
dopetcal do sbawozaj ziemianki, a inny etu my  
zaciagaly, wchily opatruunki.

My i wanni przyssypawie siemio, ale żywi.  
A samolot wpadł plonozey gliby wallymi.  
Przyzatgalisiz sanitariussy zabrali wanniach  
My ezatgamy sie do sztabu 2go pułku. Oto wa-  
wóz, gdzie mieścić się sztab. Inwalidzi się dult  
Był już znów wieceur. Stal szog ni ewymloconej  
przeniec. Trochu obstrukcussy go mieli na czym  
szac przed obracaciami wroga. Wszytkie pees-  
ki wroga przeloty waly nad wa, wozem. Pektol!

Starzyje. Mlga jak mleko. Rozpoczyna kampania  
nacza artylerija. Ogien huraganny. Wilgoc przenieka  
mendury.

O 8j. wano zaczęto się. Nasz gołenice wyskakują  
z okopow i - w materacie. Ogien! Samoloty wroga  
bombarduje. Niemcy nacieraja. Kilka wasz przy-  
chodzilo się cofacie i znów do ataku. Ziemia  
dygocze, stęka, dudy. Coraz wiecej ofiar. Fizylie  
vki przychodzą trzeci chrest bojowy. Fizylie  
vki z kolnierzami do ataku i sz

Trzewogawa Anielu Krywow wstajac wanniach  
z plonoznej się, eizjawniki, pada od wybuchu  
minny. Tak zginiła nasza kolezka, po  
zmiadeci nagrodzone orderem szog gwiazdy  
bohatera Iwanu Kadycceliego na polu  
chwały.



władca Wysocki i jeszcze jedna fizyka -  
ka prowadzą jenem z frontu.

Lać się sie walka pod Lenino 12 października -  
ka, a w nocy 14 października wojska wyjechały  
zmieniły naszą dywizję. Polska Dywizja piekno  
ty przedawała front, przesunęła się w głąb na  
4 km. Dwa dni wojny - to dwa dni morderczych  
walki. Uбитych i rannych było wiele - wiele

Bitwa pod Lenino, o której wiadomości dotarła  
do kraju, dalszy dowód że żołnierze polski walczą  
wszędzie tam, gdzie toczy się boj z nazysem.

Żołnierze polski krew swoją i bezsprzykładnym mę-  
stwem udokumentować istnienie Polskiej Ziemi Tężej  
nej oraz nieustanną wolą wyzwolenia Ojczyzny.

Lać się postawione dywizji - przawania fron-  
tu pod Lenino - wypełnione po bohaterackie  
dalej były jeszcze długie i bardzo ciężkie  
drogi.

Dywizja odpocynwała, uzupełniała się na  
swoje leśniczynie. Fizyki nie były służby  
wartawniczej. Wiosna. Tygnów wymarsz, teraz do  
wajewódstwa Łętomiejskiego. A towarowego eszetemu  
na stacji Kaliszowej kolej niedaleko miasta  
Berdyszew, gdzie ja się wiodła. Po wyładowa-  
nie odjechała na postawki.

Koniec marca 1944. Pięć lat, przez las  
Klesum, wschodnich rozbite wozem wsi, wywiezione  
ludzi do Niemiec, rozstrzelane we wsi. W drodze  
spali na ziemi, stasz ścieżki i tymi je płaszczem  
wskrywały się. Nawsze i tłem, potem Lublin.  
Weszliśmy do Lublina w stronę Majdanek. Straz  
ny gorone był w te dni. Po drogach miasta trupy  
ludzi, trupy koni. Imvad strażnicy.

Obóz śmierci. Majdanek. Widziałam ja to, co na  
terenach obozu śmierci się działo wozem. Niemcy  
tut po zwyciężeniem zniszczyły tu prawie pu-  
towej miliona ludzi. Ciężko opisać to, co zobaczyłam  
Pierdy, w których paliły żywych ludzi. Nieopalone  
jeszcze ciała tleli. Gulę ludzkich kasei leżały jako  
krematorium. Izowe baraki, gdzie niedawno były ofi-  
ary, erekcje śmierci. Tut i gazem dusiły. Widziałam  
niejedną jeszcze obaz, ale takie piekło nie spa-  
tykało się. Baraki z ludzkimi wlosami, padłone  
do Kalony, baraki z obijem. Po oknie można było  
poznać, kto był ofiarą. Wykopana była duża i  
szeroka jama, nad którą w jeden rzęd postawili  
 biednych ludzi, i wstawiali ich, posuwali do  
tej jamy, ale zasypać nie zdążyli.



specjalna kompania sanitariuszów wyjąta trupami i wydusił ją wygotowała, włożyli kurtkami kawałki, kołdry mogą być. Ludzie teraz miały prawo iść do obłoczek i poznać kuchenek, najgorsze żeby pachować jak się wałają.

Po terenie Majdanek co dzień chodził siwy chudy jak skielot muszczyna, głowa go się odwracała i opowiadał, jak by wytrzymał na sobie masochizmu, żużela i wysepe. Z niego i pięćsto dzieci spaliły żywym w piecu.

Dali nam masochowców się w rajonie Kamieniec. Wójt był jeszcze silny, stał na ławie białej. Wisły w pełnej gotowości bojowej, okopany, kamazowany. Czysta kawałki - wójt z jednostkami wojskowymi prowadził Polską dywizję piechoty. W jej szereżach są i fizyliki i kompanie samodzielne. My przeszły wójt i pod Palawami i pod Deblinem.

Pięć dni i noc w śnieżnym wójt (bez gotowania go posilku) i Praga wywołana. Wójt i schronaw wychadze, ledzi i z radością wójt wywołanie.

16 stycznia 1945 r. 1 Armia W.P. poszła w natarcie na wyzwolenie Warszawy. Huty Warszawa była już wyzwolona. Wójt zżamie opór bardzo silny. Śnieg był czerwony od krwi. Warszawa płonęła ogniem. Z bealynki w zostali się skielaty. Warszawa wolna, ale jeszcze na terytorium Polski wójt niestety miasta, ulicy, wywozi do Niemiec w obłoczek rzeźne.

1. samodzielna kompania fizylierek wróciła do kobiecego ba-ony im. Zmili Plater. Ja w stopniu chorążego została przy sztalie 1 Armii W.P.

Przy każdej atakach parówek warunkach nie wywołały poucz wyjąta kilometry do Bydgoszczy, nie wywołały odpraszwały. Zamawiały nas katce. Wójt z żużelami wójtami odchodził. W Bydgoszczu wójt lokowałyśmy się obok linii kolejowej. Teraz już w szpiantowym budynku. Zaszliśmy do miasta z wójtami naszą. Kiedy wysłyszmy o bealynku dwiętnastowego, na statkach wójtka, dekarska winow już wójtami nie dopięte. Biedaki fizyliki nie odchodziły zżamie kolacja, ko wójtami i wójtami nie wójtami naszą wójtami do miasta. W jednym z pokojów zaszłyśmy prosiate zaszłyśmy do kuchni, smażyły i żużeli i gława, prosiate potłocły w żużel przed prosiate.



10-

doceńmieniē obawozakawę, przysstanoz. przysy  
świecach. Wystawiona wartę i potvól. Wszę ja-  
kieś pęłgoddzienny potvól zameldował, że z  
wiesschu dawnonicy ktas' sygnalozuje (chok być  
kascinē). Raptem obracely ze strony linii kabe  
janej. Zerwalisiny sie jak kto był ubrany,  
za broń, klegę po naszym stronie linii ko-  
lejowej strzelamy. Komenda: powrotu, do  
atak. Odhili wroga. Wessly do budyntu  
i potvolyly sie spęć już w mundenwach  
i przysy broń. Na pierunym piostvle były  
nasze niezaczysu. Dano jeleu z niez-  
czysu wstęł wesziny, żeby nam coś  
uzgotowć. Muw, że w piwnicy pod kuch-  
nią slyszal. Ze pracował radysta  
Hechen z naszym potvoldo do konca  
dotury radziecty. Zameldował. Prsy  
sly i z piwnicy wyprzewodily  
dubch potvolytu.

Teraz poszed nam dwoz do Kolobrz-  
gu. Po drodze naprzeciu nam signali.  
sie tysiacy rucikiniem i wozkami  
zapelnionymi dzierzami, a kto z pleca-  
kami. Wiazkae s starsi idzieci. Jak  
wilki z pedelba potvoly na nas. Na  
vzkawach mieli powiazane kawalek  
cięly materiy. Po stronie dwozi pedli  
te rucienieckie ezolgi, olziala koni.

Jednostki i radziectkie i polskie mieli  
namiar Kolobrzeg zwęć szturmem. Ale wrog  
naokoło miasta zrobil silną obronę. Miasto  
prsykrywaly trzy obronne pozycje, ulicy miasta  
byly zabudowyrowane. Oprucz tego artyleria  
wroga pod przysywała ogień na wojskowych  
stankach.

Z silnymi wolkami nam uolęlosig  
dotręc do Starego miasta.



III 11-

Dowodca Polskiej Armii generał Stanisław Popławski przyjął więźnego jeńca - radystę polonerozom byłym komendantem m. Kęłobrzega. Generał zaproponował oddać miasto bez walki, bez ofiar jak wojsko wyczerpane i cywilnych. Komendant nie pogodził się.

Ciężkie i trwałe walki były w mieście 10 dni. Z każdego okna, z każdego węgla dółki zamaskowane czołpami wroga nieprzerwywanie strzelały i z okien kamienic budynków. Zdobycie miasta kosztowało wiele sił i ofiar. Nie było chwili wytchnienia. Tylko 18 marca Kęłobrzeg stał znów polskim miastem.

Kilka dni my odpoczywały w mieście Gryfice. Znowu w marsz. Po drodze zmienną kę obszczały zamaskowanymi niedobitymi hitlerowców. Każdej jednostce przydzielano to się wstępować do walki samodzielnie. To większe, to mniejsze grupy wroga chowały tysiące po lasach i obszczały jak polskie, tak i radzieckie jednostki, piechoty.

W mieście Oranienburg spotkali my więźniów obozu koncentracyjnego. Wstrząsające widokisko. To były nie ludzie, a ludzkie cienie. Kęło baraków gury ubrań okuwia. To znowu oboz i mierni jak Majdanek, Ostwiec i dużo innych.

Od Starej Rudnicy domarszowały zmienną (kojenną) do Odry. Tut wrogom już trzy miesiące i z ten czas walczył naszą obroną.

Nastaje czas na Berlin.

Było 16 kwietnia. 1 Białoruski front do Kłujego wchodziła 1 Armia WP.



zaczęła Berlińska operacja. 112-12-  
Gdy w końcu Polska Armia przeszła do Netawera,  
My z ciężkimi walkami dotarliśmy do osady  
Ha Birkenwerder razem ze sztalern 1 Ar-  
mii W.P. Bliżka miasto Oranienburg było  
zwolnowionym obozem jeniecym. W tym obozie  
wrogę znęcał się nad ludźmi ze wszystkich  
kich państw Europy, trzymając ich w  
bardzo ciężkich warunkach. W tym  
obozie były niemieccy antyfaszyści  
i ich było pułkownika tysiąca. Było  
tutaj 50 tysięcy ludzi, które pracowali  
na ciężkich robotach po 15 god-  
zin na dobę. Im nie dawano jeść,  
bilibi wagajkami, wieszali, wypuszczali  
na miasto głodne psy.

Dalej do Jorrenburga. Niedaleko  
od tego miasta był dworzec Łow Rib-  
centropa.

27 kwietnia 1945 r. 1 Armia W.P. znów  
rozpoczęła Netawer. 1 Polska Dywizja  
piechoty im. J. Kosciuszko ostatnie dni  
wojny walczyła z wrogiem na ulicach  
Berlina. Walczyli trzema batalionami  
budynki, za każde pistolet. Berlin gwel-  
czeni. 2 maja 1945 r. dowódca 1 Armii W.P. gene-  
ral Stanisław Popławski otrzymał telegram  
ze sztalern 1 Białostockiego frontu, że Ber-  
lin kapitulował.

Pierwsza polska Dywizja piecha-  
ty im. J. Kosciuszko - szczyt  
garda i wojska Polskiego (jak wysze  
elocjowo i sztalern 1 Armii W.P. nazywali ją)  
wracała do Warszawy z wielką wag-  
dancami.



Mam 9 węgrol. Korespondentki II/13.  
Polski, niemiecy, którzymi i kryszy i meda  
le, i odznaki. Id węgrol mam wadzie  
ekich, bo wlosyty'smy z wlogiem przy  
33 Armii Zwiastku Radzieckiego.

Po zaproszeniu frontowych koleżanek  
w maju 1979r. była w Warszawie. Była  
tam, gdzie było tyle przychyto. Cieszy  
gło mnie do ludzi, z którymi  
wiązało mnie trwale miene serdecz  
ne wstępy czasów II wojny światowej.

Nigdy nie zapomnę tych lud  
zi, drog, miejsc, koleżanek drog fron  
towych i wszystkiego tego, co było  
z nimi związane.

J. Szwietk

Ostatnia strona pierwot  
nego rękopisu, która  
w lipcu rękopiśmiennie p. Dawida  
Wolkarey. Strona ta jest  
podpisana przez J. Szwietkowską

K. Wojcik



## Wspomnienie. Rok 1941-1945.

Mnie w życiu przyszło z przeżyć wiele wypró-  
bowan. Ale ja nie narzekała na trudności. Prac-  
ciwne - dumna byłam, że znalazła bardzo  
ciężkie trudności.

Dziwna sprawa; w czasie wojny wszyscy  
mówili z niecierpieniem esekali koniec  
wojny. Walczyli nie dalej z życia. O zwycię-  
stwie śpiewali my piosenki i w sieniach -  
Kach, i w okopach, soli do wetarcia z piosenka.  
A następnie koniec wojny - zwycięstwo -  
szła, i ni było - zastalo to nas ni by smienac-  
ka. Bardzo już to było nam ni enowytke-  
ta ci szła, spokój co zamieniło gimeł tużak  
wybuśty, z wysokim napięciem napięciem  
frontowych powstrzymanych cni.

19 czerwca 1941 r. ostatni egzamin w 10j kla-  
sie powszechnej szkoły. długo bał. Nad wakciami,  
kiedy wracali my radośnie z baly, długo esarw-  
ca po radio oddano, że niemieccy faszysci  
wtargli się na tereny ZSRR. W ostat nich dniach  
czerwca faszysci dochodzili już do naszego mia-  
sta Niemiń (obwód Wiński, Ukraina). My - mło-  
dzież uciskały jak kto mógł. Moje drogi by-  
ły ni wiadome; bardzo - bardzo ciężkie. Głód  
na to stał z jakimis ludźmi, to jechała, to  
znów piechota. Długo głodne chłodne samotne.  
Życie ciężkie jak starość siły jak  
mogła.

Matka moja gdzieś ze starszą siostrą  
ja dotarła do Rosji z Wolgą do Niemie-  
Pawłodar, z Kat deportowały niemieckie na  
Sybir, które z dawnych czasów mieszkały  
tutaj w stepie.

To była już lutanina. Przebrać się nie  
miała w co. Ale dobre ludzi znalazły się  
i co kto miał, w to i ubrały mnie. Pracowała  
w maszyno-traktorowej stacji (M.T.S) skar-  
nikiem. Kupić coś jeść nie było gdzie  
sklepa nie było. Ludzi - jechali w  
m. Jaratow za prowiantem.



W kwietniu 1943r. dowiedziałam się o tym, że Zarząd Główny Patriotów Polских zwrócił się do J. Stalina z prośbą o zgodzenie na utworzenie polskiej dywizji.

8 maja 1943r. ogłoszony Komunikat zgo dyje wiodu radzieckiego na formowanie w ZSRR polskiej Dywizji i w Tadeusza Kosciuszko.

W ogóle to jestem sama i na niczym mi nie zależy. Więć argumenty, że na froncie będą bomby, żołnierze i dzie do ataku, pada ranny, umiera, wcale mnie nie przejęło.

W maju 1943r. napisała podanie do wojennego Komisarjatu na ochotniczą do polskiej dywizji.

Kolo Riazani w Sielcach nad Oką i w międzyczasie polska dywizja. Obóz w Sielcach był ukryty w głębi bokiach lasów z kamowanymi i chłodnymi doświadczeniami.

4 lipca 1943r. przybyłam z jeszcze kilkoma ochotnikami do dywizji. Zarechowano mnie do kobiecego batalionu im. Emelii Preter. pierwszej kompanii siaglievek. Mieszkałyśmy w dziesięciu osobowych namiotach w obozach ustanowionych saperami dywizyjnymi.

Wyznaczony na dowódcę kompanii siaglievek ppor. Bronisław Ostrowski.

Sprowadzono do dywizji Kwisolska Kubssa. Trzeba było przygotować dzień wyjazd do przysięgi. W przeddzień przysięgi dzień wyjeżdżałyśmy do spowiedzi.

15 lipca był dzień słoneczny. Wroczyście była rzykną i wawrszająca na rozległej polanie. To był plac ewangelii. Za Kwisolskim Kubssiem i dowódcą dywizji pułk. Zygmuntem Berlingiem wszystkie powtarzały przysięgi.

W ten dzień 533 lat temu pod Grunwaldem polsko-rosyjsko-litawska armia pod dowództwem polskiego króla Bładysława II Jagello okrażyła i rozbiła i zniszczyła wojsko niemieckie Tętfouskiego oberca.

Z pisk Wandy Wasielewskiej, która była przewodniczącą Towarzystwa Polskich Patriotów, dowódcą dywizji Zygmunt Berling przyjął biały eskawny sztandar Polski z orłem Piastowskim. Pierwszą polską Dywizją piechoty stała jednostką bojową.



Poeta Leon Pasternak napisał słowa: - 3 -  
mij 11/16  
śpiewały:

Nad nami płynie owet biały,  
Biało-czerwony sztandar nasz,  
na pole walki, pole chwwały,  
dywizja nasza, naprzód marsz!

Najkrótszą drogę do Warszawy,  
Dywizja Pierwsza, prowadź nas.  
Narodzie! Wstań do walki kuwawej,  
wojprawy a wrogiem wybił czas!

Do obozu sielockiego czasami przyjeżdżała  
Wanda Wąsilewska. Umiała pięknie przyśpiewać.  
Przy wieczornym ognisku obok kołowego batalionu  
ożywiały się wspomnienia o Polskiej śpiewała razem  
z nami.

Pierwsze polowe manewry dywizji były przeprowa-  
dzone do 21 lipca 1943r. W te dni był Finj i stras-  
sna śpięka.

Fizylierki i kompanii pełniły warty i patrolowały.  
Codzienna musztra i nocne alarmy, maskowanie,  
wywiady, walka na bagnety, marsz po alarmie z  
pełną musztrą po 30 kilometrów pod upałem słońca.  
Środne zmęczone wracały do obozu. Komenda: Kom-  
pania śpiewa. A kompania milej, bo nie ma się  
śpiewać. Komenda: kompania bógiem marsz, pad-  
nij, czołgaj się, powstań i t.d. Kompania i śpiewa No  
i śpiewa i śpiewa.

4 fizylierki ćwiczenia na Wyborowego strzelca, nigdy  
długimi i ja.

W sierpniowych ćwiczeniach wszystkie dywizyjne  
jednostki w pełnym występie, uczestniczyły i fi-  
zylierki i kompanii. Długo były forsowne, a potem na-  
tarcie. I kompania fizylierek wystąpiła jak desant  
czotgawy. Dwie trzecie po ćwiczeniach wracały po  
leśnych wertepach 46 kilometrów. Pięć był ekwipunek.  
O kompanii fizylierek śpiewały piosenki:

Baadyje się serce, raduje się dusza,  
gdy pierwsza kompania na ćwiczeniach.  
Oj, da, da, da, kompania kochana!  
Nie masz tak jak pierwsza, nie!

Poprawiamy błuny, łaciągamy pasy,  
Bieżem kawaliny, lepaty i masty.  
Oj, da, da, da, kompania kochana i t.d.  
Jedne kopią, jauny, drugie mawiszewoje  
Te strzelają celne, tamte zaś pudłują  
Oj, da, da, da...



Gdy wracając z cwiżeń, dzieła drżą od krzyku.  
Czołem, kompania, czołem, poruczniku. -4-  
17

Oj, da...  
Będziesz was kompania wyłowowa taka,  
że nie jeden niemiec da przed nią drąga  
Oj, da...

Na front

31 sierpnia 1943r. nastąpił wycofanie 1 Dywizji  
z obszaru szlacheckiego w rejonie Władny.  
Jedną z batalionów kolieckiego tworzyły firygli-  
ki, jak samodzielna kompania. Wzięła udział,  
jako jedyną swąty pododdział kolieckiej w bitwie  
pod Lenino.

Nowo dyżurna po batalionie obudziła mnie i pełnym  
ekwipunku dała rozkaz zgłosić się do dowódcy kompa-  
ni por. Orlowskiego. Na tym miał zameldować się  
Orlowski wręczył mi pakiet i nakazał z tym pakie-  
tem o 3 godzinie 20 minut ze by się zameldować do  
dowódcy 11 pułku. Spowrotem nie wracać, a zostać się w 11 puł-  
ku. Nie ciemna, silny chłód w wiatru deszczu przecho-  
wny. Między drzewami, krzakami, błotem, jak ślepa nużia  
ła dojechać 20 minut. Zdażyła. Zameldowała się z  
wręceniem pakietu. Przeszyta. Długo rozkaz dłużej  
nie po alarmie zebrać dowódców pododdziałów pułku  
Przyszedł. Mnie powiedział rozkaz się, wybrać wtedy  
leśnictw, kato "burżujki" wysuszyć.

Dowódca 11 pułku z pakietem przeczytał rozkaz dowó-  
dce Dywizji o wymarszu na front. I wyruszyliśmy my  
błocistym lasem pod silnym wiatrem i przeławnym  
deszczem.

Na jednym z małych koliejowych stacji w towar-  
nym eszetanie rozpakowała firygliki. Zameldo-  
wała się dowódcy kompanii. Długo czekała, nie szły  
by się, że ja jestem, że były żołnierzy i żołdaków  
gdzie je się podziła. Opowiadały mi o posęga-  
nie przed kolieckim batalionem przed wymarszem  
kompanii. Legwał ich gołoco por. Aleksander  
Mac-ostępca dowódcy kolieckiego do spraw  
linijowych. On był bardzo surowy. Nie jedna fi-  
rygljorka poszła do pieki. Mówił nie was nam!  
"Towar był wejtko nie kompania swiętej jedyni  
Ja z was traktuję żołnierzem".

Nie was on prowadzić z naszą kompanią cwi-  
żenia na brzegu Oki. Jednego razu cwiżenia ciągnę-  
ły się dobrze. Dzień był słoneczny. Raptem przelaw-  
ny deszcz. My poprosiły schować się w lesie od desz-  
czu. Komenda: biegnie marsz, padnij, czołgaj się,  
powstań, biegnie marsz, padnij, czołgaj się



Wy czekaliśmy swaimi rękami brzeg nad  
okaz. Woda się lije do butów, bo cholewy były szero-  
kie. Prosimy do kosań żeb przebrać się i wysch-  
nąć. Aha. Javaş wysatmiecie. Biegnijcie marzsz.  
Deszcz przestał, a my biegamy pokontnie  
wyschło wszystko na nas. O-taki on był.

A ten waz usmiechał się: ze wrażliwim  
mimie jest z was dumny: Wiecej się, całej  
zdrowej. Czekamy na was - do Górczowa.  
Jabaczylam się z nim w Warszawie, gdzie on nie  
stał, w 1979.

Lenino

23 września rozpoczął się przemarsz z rejonu  
Wiązimy do rejonu Lenino (Mogilowski obwód, Białoruś).  
Przemarsz był w bardzo ciężkich warunkach, w  
warunkach już frontowych.

Wtedy Hitler dowiedział się że do linii frontu  
nabliża się polska dywizja piechoty, dał rozkaz  
zmniejszyć do ostatniego istnienia  
dywizja mogła przesować się do frontu tylko łasa  
mi, a gdy czeba było drogo, to tylko nocą. Faszys-  
tackie samoloty strzelały nas i w dzień i w noc.  
Bez przerw cyfraz tysięcy.

Deszcz do takiego stopnia wzrosły żełaki, że  
niejednokrotnie na rzekach przemasły artylerji i wo-  
zy. Samochody gniły. Ni waz a to i eszto, saperzy  
przekładali wąziutkie drogi z galuski jodeł i drze-  
gich drzew. My szymali się za pasy jednaxa drugo  
żeb nie upadł w głębokie błoto. Tak my i w mar-  
szu spali. To była mżka. Front był już blisko  
Smoleńsk.

25 września byliśmy powinni wkwócić do planowanego  
Smoleńska. Drugiej drogi nam nie było. Trzeba było  
iść otwroto drogo, z obóh stron pola. Był wazek.  
Marszroweła nasza kompania, pluton P.T.D. i kompania  
saperuw. Słyszmy prawie biegnom. Rapt em niemiecki e  
samoloty wysoko, zmienacka opuściły się nad naszymi  
mi głowami: z maszynowych karabinuw zaczęły  
polewać nas pociskami jak deszczem. Rozkaz - w pole  
padnij. Nadleciał drugi samolot - bombarduje  
nas w polu. Rozkaz - wstać, na drogi, marzsz.  
Znow w pociski maszynowego karabinu. W polu leca  
lewy. My padli na miejscu, nad głowami pole-  
wały pociskami. To już zabici i wazni. Lewa  
strona u mnie mokwa. Leżę. Samoloty odle-



ciąły, bo wszystkie łowby i poiski wyładowa-  
ły na kab. Roskas powstał i marss. Jest mu wa-  
nna w rękę. Oko zaparło się we krwi. Krzyczy  
co kontuzji otrzymał.

Z lewej strony głębi już połowy szpital  
naciągnął swoje sanitarki namioty. Jedną  
ręką zaciągnęła rannego saperą do namiotu.  
Polegnięta zdejmując spodnie z saperą, noga saperę  
upadła na ziemię. Lenie zrobiły opatrunek. Opat-  
mek nie duszy, ranenie powieszczone. Saper zmarł.  
Napisały zaświadczenie o jego śmierci. Ja powin-  
na była oddać dowódcy saperów.

Ja 18 września odjechałam swoim kompanij-  
m. Rosławiu. Doświadczyłam od rana i plekały, bo  
ktoś powiedział że ja zginęłam. Kilka dni był pas-  
tój w Rosławiu przed wymarszem pod Lenino.

10 października Dywizja im. J. Kosciuszko wyjecha-  
ła na pierwszą linię frontu. Ostatni warsz-  
postój - wieś Nikołajewka, gdzie stał sztab dy-  
wizji a pułki poszły dalej.

Fizylierki ochraniały sztab; tyły - składy.  
Dwa plutony fizylierek zostały przy składach  
czuwać warty. Dwie drużyny czuwały warty przy  
sztabie. Dookoło były chłód, silne chłodne wiet-  
ry dawały się coraz bardziej werniki wartownic-  
kom. Ciągłe napady na posterunki zaostrzały  
nasz nos wartowniczek. Najcięższe były noc. A  
najgorsze były posterunki przy głównej szosie, gdzie  
długo skręcała do oboru odległego - 2-3 km. Nocą  
Nocą była na wawcie z Huka Janowską tu.  
My matonie poszłyśmy wszystkich wacajeczek  
& patrolu.

Jednego razu w lesie na patrolu byłam z  
Zosią Odlatkowską. Była noc ciemna zupełnie sły-  
szymy rozmowę. Zosia powiedziała: „O jak dale-  
ko, patrol od P.T. R. Nietak strasznie bzduryg.  
Zaczekaj, - nie wiem.” Stała z szerokie drzewo.  
Dwa niemieckie patrole przeszły obok nas, roz-  
mawiając po niemiecku i wróciły.

Nawessie my wstąpiły. Poszły do dyżurne-  
go, zameldowały. P.T.R-owcy niemieckie ślapy i  
poprowadziły do sztabu do oddziału i informacji.  
Od niemieckich dowiedziały się bardzo dobre i  
potwierdzone informacje



Ze strony wódz zrobił w trzy linii pod siebie  
cementowane pędziemne bunkiery, przycięci  
Cierko będąc zwałozyci woza.

Fizyliewki kapali tranzei, schrony nako  
lotekome sztabu. Każda takie kapala sch-  
ron i stali w nich napezotawie wazie nota  
rcia woza, czy niemiecckich zwiadowców.

Nadszedł, wozkaż ze sztabu, led dwozigny  
fizyliewek pojda, do 1 pułku, pierwsza do 2go  
pułku. Paszeta nasa dwozigny. Skoro swit-  
wyruszamy.

Pierwszy uolot bombowemu woza ylapal  
nas, gdy dochodzily my do stoza z przemiecy.  
Kwene, lisiny pod stopiew - a samolot tuż.  
Czatgamy sie, ia w ostatniej chwili dotarley  
do okopow. Lotniki zaleja, wybuchy jeden za  
drugim. Ziemia dwoy. Dostogu przemiecy nie gos-  
talo i s'gadu. Tyle by i z nas dostalo.

Mizdsy uolotami odkrylisny dwa ziemiowki  
pelno ruznych lekarw bandazy. Rannych  
lo duzo i sanitariussy nie bylo. Ranni - kto sam  
dopetlat do sbawczej ziemiowki, a inny etu my  
zaciagaly, wchily opatruunki, ale żywi.

My wanni przysypami ziemia, ale żywi.  
A samolot wpedł ptonowej glibty wazymy.  
Przycielgalis i sanitariussy zabrali wanniach  
My czatgamy sie do sztabu 2go pułku. Oto wa-  
woz, gdzie miescil sie sztab. Inwalid si z det  
Byl juz znów wieceur. Stal szog ni ewymlocenij  
przemicy. Trochu obstrukcussy go mieli na czym  
spac przed obractelami woza. Wszystkie pacis-  
ki woza przeloty waly nad waz wozem. Pektol!

Zaryje, mglajak mleko. Rozpoczyna kampania  
nasa artylerija. Ogień huraganny. Wilgoć przemi ka  
mendury.

O 8j. rano zaczęto sie. Nasz gołenica wyskakują  
z dopowci - w materacie. Ogień! Samoloty woza  
bam bardziej. Niemcy nacieraja. Kilka wazy przy-  
chodzilo sie cofacie i znów do ataku. Ziemia  
dygocze, stęka, dwoy. Coraz wiecej ofiar. Fizylie  
vki przechodzą trebnuy chwrest bojowy. Fizylie  
vki z kolniezami do ataku i s'g.

Srewegowe Amela Kreywon wazijec wanniach  
z ptonowej sis, eizianowki, pada od wybuchu  
nirny. Tak yzginęła nasa kolezinka, po  
zmiewci negrodzonej ordenem sztoej zwiasty  
bohatera Lwizka Radzieckiego na polu  
chwały.



Władca Wysoka i jeszcze jedna fizyka - 8  
ka prowadzi, jemu z frontu.

11/21  
Laczele sie walke pod Lenino 12 października -  
ka, a w nocy 14 października wojska wszystkie  
zmieniły naszą dywizję. Polska Dywizja pieko  
ty prowadziła front, przesunęła się w głąb na  
4 km. Dwa dni wojny - to dwa dni morderczych  
walki. Upitych i wkurzonych było wiele - wiele.

Bitwa pod Lenino, o której wiadomość dotarła  
do kraju, daliśmy dowód że żołnierze polski walczą  
w sądzie tam, gdzie toczy się bój z nazysem.  
Żołnierze polski kują swoją i bezprzekładnym ma-  
stwem udokumentować istnienie Polskiej Ziemi Troj-  
nej oraz nieustanną wolą wyzwolenia Ojczyzny.

Zacznijcie postawione dywizji - przeważnia pro-  
tu pod Lenino - wypełnione po katatarskie  
dalej były jeszcze długie i bardzo ciężkie  
drogi.

Dywizja odpocynwała, uzupełniała się na  
swoim szpitalu. Fizyki nie nosły służby  
wartownicy. Wiosna. Tęgny wymarsz, teraz do  
wajewództwa Łubomierskiego. Łubomierskiego eszetom  
na stacji kolejowej leża niedaleko miast  
Berdyczew, gdzie ja się wiodzila. Po wyłączeniu  
nie odważa na postawienie.

Koniec marca 1944. Pięć lat, przez las  
Kwesum, wschodnie, rozbite wozem wsi, wywiezione  
ludzi do Niemiec, rozbite wsi. W drodze  
spali na ziemi, stasz ścieleli i symie płaszczem  
nakrywały się. Nawet i tłem, potem Lublin.  
Weszliśmy do Lublina wstawnym Majdanek. Straz  
ny gorące był w te dni. Po dwogodzinnej trupy  
ludzi, trupy koi. Immed strażny.

Oboz śmierci. Majdanek. Wierząca ja to, co na  
teren obozu śmierci się działo wozem. Niemcy  
tut po zwycięstwie zniszczyły tu prawie pu-  
towej miliona ludzi. Ciężko opisać to, co zobaczyłam  
Piekły, w których palili żywych ludzi. Nieopalone  
jeszcze ciała tleli. Tuż ludzkich kości leżały koło  
krematorium. Trane baraki, gdzie niedawno były ofi-  
ary, czekały śmierci. Tut i gasem dusiły. Widziałam  
nie jeden jeszcze obóz, ale takie piekło nie spo-  
tykało się. Baraki z ludzkimi włosami, podzielone  
po Kalary, baraki z obujem. Po obuwie można było  
poznać, kto był ofiarą. Wykopana była duża i  
szeroka jama, nad którą w jeden rzęd postawili  
 biednych ludzi, i wozaczyli ich, poszucali do  
tej jamy, ale zasypać nie zdążyli.



Specjalna kompania sanitarna wyszła 11/22  
trupcy i wydusił ją wystrzeliła, warknęli kmitami  
kale, ko trupy mogą być. Sądnie teraz miały  
prawo iść do obojczy i poznać kłopoty, najgorsze  
żeby pachować jak się walczy.

Po terenie Majdanek co dzień chodził sivi  
chudy jak skielat muszczyszna, głowa go się edla  
i opowiadał, jak by wytrzymał na salie mowob-  
stwa, żegnania i wysył. Zonk jego i przioło  
dricie i spaliły żywymy w piecu.

Dali my masvotkowely się w rajonie Ramekotawa.

Wrog był jeszcze silny, stał na łowyw brzoju  
Wisły w pełnej gotowości bojowej, okopany kamastowany.  
Ciążki kie walki - wozu z jednostkami walczyckimi  
prawa dsi 7 Polka dlywija piechoty. W jej szeregach  
są i żyliarki kompanii samodzielnej. My posily  
walki i pod Palawami i pod Dablinam.

Pięć dni i nocy sniwielnych walczyli gołowano  
go posilku i Praga wywołana. Pivnia i skwono  
wychadze, ledsi i x vadejcia wioje wywołiciele

16 stycznia 1945 r. Armia W.P. posłała w natarcie  
na wyzwolenie Warszawy. 17 stycznia Warszawa była  
już wyzwolona. Wrog zawię opór bardzo silny.  
Śnieg był czerwony od krwi. Warszawa płonęła  
ogniem. Z bałguków zostali się skielcy. Warszawa  
wolna, ale jeszcze na terytorium Polski wrog niszczy  
miasto, ulice, wyrosi do Mewice w obły koncert  
raejne.

Samodzielna kompania żylietek wzięła do  
kobiecego ba-ony im. Emilii Plater. Ja w stopniu  
chorążego została posyłtalic Armii W.P.

Przy całej kich atakach pierwszych warunkach mo-  
szewaty poned trzysta kilometrów do Bydgoszczy,  
nie waga odpraszwały. Zamaryły na katce. Wrog z  
żaczynymi walkami odchodził. W Bydgoszczu roz-  
lokowałyśmy się obok linii kolejowej. Teraz już w  
zpiantrowym budynku. Zeszliśmy do miasta  
z waltama nacz. Kiedy weszliśmy do bealynku  
dwiepietwowego, na Holach wólka, dekaska  
winow fuzerach niedopite. Biedaki fuzycie  
nie odłożyły gzie kolaeja, ko wojskopolskie i  
walczyckie snienacta nacz wtauglosis do  
miasta. W jednym z pokojów zawinęły prosiate  
zalisnęły do kuchni, smaczyły i fawty a  
głowa, prosiate potłacty w tuzko pod pra-  
szynę.



11-10-  
doświadczenia obywatelskie, przysłał nam pusty  
świeczek. Wystawiona warta i patrol. Wtedy ja-  
kieś pułki do niego patrol zameldował, że z  
wiesschu dawniej ktoś sygnalizuje (choc być  
koscini). Raptem obracely ze strony linii kole  
jowej. Zerwali się jak kto był ubranym,  
do bron, wległy po naszej stronie linii ko-  
lejowej strzelanym. Komenda: powstaj, do  
atak. Oddali wroga. Wessły do budynku  
i polozily się spać już w mundurach  
i przy bronii. Na pierwszym piętrowie były  
nasze magazyny. Bano jealon z naszym  
czynnym wstąpił weszliśmy, żeby nam coś  
uzgotować. Mówi, że w piwnicy pod kuch-  
nią słyszał. że pracował wady sta-  
tehen z naszymi patrole do koman-  
dotury wady. Zameldował. Przy-  
szły i z piwnicy my prowadzily  
duboch przysłał.

Teraz przed nami droga do Kolobrzeg  
gu. Po drodze naprzeciw nam eisgneli.  
sieg tysięcy ucietyniem z wrokiem  
zapelnionymi granami, a kto z pleca-  
kami. Wiktora's starsi, idzieci. Jak  
wilki z podoba patrzaly na nas. Na  
wzrostach mieli powiazane kawalek  
ciężkiej materji. Po stronie drugiej podli-  
te niemieckie czolgi, albiata koni.

Jednostki i wady i polkie mieli  
nawiaz Kolobrzeg wac szturmem. Ale wrog  
naokoło miasta zrobil silną obrone. Miasto  
prytkowały trzy obronne pozycje, ulicy miasta  
były obokobadrowane. Oprócz tego artyleria  
wroga pod naszymi ogniem na wojskowych  
stacjach.

Z silnymi wolkami nam udało się  
dotrzeć do starego miasta.



11/24-11-

Dowodca Polskiej Armii general Stanisław Papłowski przysłał następującego jęńca - redyktę poleconemu był u komendanta m. Kęłobrzega. General zaproponował oddać miasto bez walki, bez ofiar jak wojsko wychodzi i cywilny. Komendant nie zgodził się.

Ciężkie i trwałe walki były w mieście 10 dni. Z każdego okna, z każdego węgla dółki zamaskowane ciekawym wogiem nieprzerwywalnie strzelały i z okien kominów buły dymy. Zdobyte miasto kosztowało wiele siły i ofiar. Nie było chwili wstąpienia. Tylko 18 marca Kęłobrzeg stał znów polskim miastem.

Kilka dni my odpoczywały w mieście Gryfice. Znowu w narsz. Po drodze znowu obsadzały zamaskowanymi niedobitkami hitlerowców. Każdej jedenastej przyjeżdżało się wstąpić do walki samodzielnie. To większe, to mniejsze grupy wroga chwały ty się po lasach i obsadzaly jak polskie, tak i radzieckie jednostki. piętą ty.

W mieście Oranienburg spotkali my wrogów obca koncentracyjnego. Wstrząsał je widok. To były nie ludzie, a ludzkie cienie. Kęłobrzeg góry ubrań obuwia. To znowu obca i śmierć jak Majdanek, siwizim i duso i innych.

Od starej Rudnicy domarowały z niemi (hojnie) do Odry. Tut wogół już trzy miesiące i z ten czas był niecałą obroną.

Nastaje czas na Berlin.

Było 16 kwietnia. Białoruski front do którego wchodziła 1 Armia W.P.



zaczęła Berlińska operacja. 1125 - 12 -  
Gdy w maju Polska Armia przeszła do natarcia  
na i z ich kinimi walkami dotarli do oboj  
sta Birkenwerden rasum de systalem 1 Ar  
mii W.P. Bliska miasta Oranienburg był  
zwolnowy obła jeniec. W tym obłacie  
wrog zżęcał się nad ludźmi ze wszytk  
kich państw Europy, trzymając ich w  
bardzo ciężkich warunkach. W tym  
obłacie były niemieccy antyfaszys  
ci, ich było pułtora tysiąca. Było  
tut 50 tysięcy ludzi, które przewa  
ży na ciężkich wozach po 15 god  
zin na dobę. Im nie dawaty jeść,  
bili wagajkami, wieszaly, wypusz  
czaly na nich głodne psy.

Dalej do Jommemburga. Niedaleko  
od tego miasta był dworzec Kar Rib  
centropa.

27 Kwietnia 1945r 1 Armia W.P. znów  
rozpoczęła natarcie. 1 Polska Dywizja  
piechoty im. T. Kosciuszko ostatnie dni  
wojny walczyła z wrogiem na ulicach  
Berlina. Walczyli trzeci, było za każdy  
budynek, za każde piętro. Berlin zwal  
czony. 2 maja 1945r. dowódca 1 Armii W.P. gene  
ral Stanisław Popławski odrywał telegram  
ze statku 1 Białostockiego frontu, że Ber  
lin kapitulował.

Pierwsza polska Dywizja piechoty  
im. Tadeusza Kosciuszko - szczyt  
gardzić Wojska Polskiego (jak wysze  
dowództwo i rząd Polski nazywali ją)  
wracała do Warszawy z wielo wagn  
dani.



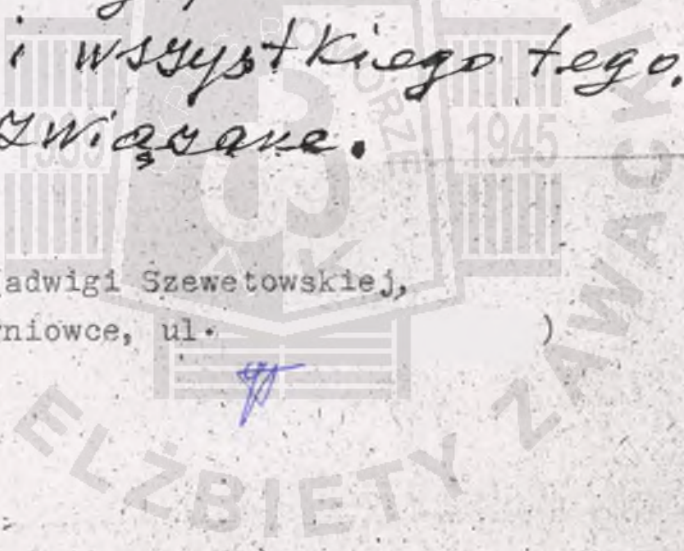
1/26

Mam 9 węgrol *Rzeszy* *podobnej*  
 polski, niemiecy, którzymi i krysi i meda  
 le, i odznaki. 12 węgrol mam w dzie  
 ckiach, ko wlecytyśmuy z wrogiem przy  
 33 Armii Inieku Radzieckiego.

Po zaproszeniu frontowych koleżanek  
 w maju 1979r. była w Warszawie. Była  
 tam, gdzie było tyle przytyto. Cier  
 gło mnie do ludzi, z którymi  
 wiązo mnie trwałe mocne serdecz  
 ne więzy czasu II wojny światowej.

Nigdy nie zapomnę tych lud  
 zi, dróg, miejsc, koleżanek dróg fron  
 towych i wszystkiego tego, co było  
 z nimi związane.

( wspomnienia Jadwigi Szewetowskiej,  
 Ukraina, Czerniowce, ul. )





sewierska Gadiwka

Po drugiej światowej wojnie  
w lipcu 1954 r. w m. Warszawie  
wyjechałam do m. Czerniowic  
(Bukowina - Ukraina).

Pracowałam prowadzącą,  
uczylam się w uniwersytecie  
Czerniowickim. Pracowałam  
w bibliotece naukowej  
uniwersytecie, a potem - na ka-  
tedrze języka rosyjskie-  
go. Stała roboty mam  
32 lata. Na emeryturę  
poszłam 19 grudnia.

31 sierpnia 2000 r.

G. G. G.



## IV Korespondencja

- List Jednigi Szewietowskiej (Ukraina) dn. 6 11 1999  
do Krystyny Wojtoniez, Kraków  
rzkopis ksero K.1. s. 1-2
- List Jednigi Szewietowskiej z datą 25 11 1999r. do K. Wojtoniez  
rzkopis ksero K.1. s. 3-4
- List Krystyny Wojtoniez, Kraków, 18 VII 2000  
do Ady Zureuskiej, Pracodawcy Zespołu Kombatantów I i II AUP  
mps. oryg. K.1. s. 5
- Pismo Ady Zureuskiej, kpię do Fundacji: 12 X 2000  
do Anny Rojeuskiej (prośba o udzielenie materiału dot. Szewietowskiej;  
które przekazała Krystyna Wojtoniez, do teżki osoba Szewietowskiej.  
rzkopis oryg. K.1. s. 6
- List Anny Rojeuskiej, Toruń, dn. 28 XI 2000r.  
do Jednigi Szewietowskiej, Czerniowce, Ukraina  
(ze względu na informacje o zeznaniu teżki osoby nr 2184/484  
na podst. relacji i wspomnień, które przekazała do Fundacji K. Wojtoniez)  
mps. kopia K.1. s. 7



6.11.99r.

IV/1

Przemówiona Pani Krystynie!

Otrzymałam list  
z instrukcją od Pani  
Ady Kuzawskiej z Warszawy.  
Znamu Adę, gdyż jeździła  
do Lwowa w Konsulat RP  
Polski. Pisałam już 5 raz  
1992 r.

Nie z tego nie wyszło  
i nie będzie. Tamy głow  
ny punkt przewidy w  
artykule — są miłośnicy  
obywatelstwo RP Polski  
i są teraz mamy go.

Ja o tem. pisałam i  
że ja nie miałam  
obywatelstwo RP Polski  
Wuj dziadek i babcia  
niech obywatelstwo  
w Polsce są walcili  
mieszkań. Tylko w  
latach 1800 (jakimś to  
nie państwu już)  
do pracy wyjeżdżali  
do m. Berdyuzino  
Lytaniewskie wojewód  
stwo. Tam pracowali w



skoro my gołbye kturę  
miał "Selinke". Wtedy  
usodził ijs miy tata i  
A drosdek & babo w  
rewolucji. wiekity do  
Polski i spaszys  
kato W-wy. na Polakach  
stracile ja. doic  
neruw i plemizaly  
na wuzie Ksawkopii

1. Nodziei moje stracile  
Wabizagnosio wywasau  
&e przikazowie miir  
pieniędzy, kturę mi  
nadatela poceta Paio  
Ialina Gajorsze  
Ludwa.

No eis bida wlozyc  
samę do swojs niebole  
dali.

I wyrasu  
ussanowania -  
szewitowska.

P.S. Proszę mi odpowia  
nac mi i chci  
& by pisac listy.



25.11.99r. W/S

Szanowna Pani Krystyno!

Drżi być u mnie Pan z Krakowa  
Przekasane Panigłodał, były smetr: du  
otrzymataam. Serdecznie Wdzięcznie,  
Smetr bardzo szynoki, ale ja przepasuję  
do siebie wszystko.

Odpowiadami na interesujące  
Pani pytanie.

1. Od 9 lipca 1943r. byłam zarejestrowana  
do samodzielnej kompanii fizylierok  
kolejowego batalionu im. Emilii Plater  
Pierwszej Dywizji Piechoty im. Tadeu  
szka Kościuszko.
2. Dawdeca Duwisi - byle Berling.  
Dawdeca Baoni - Zygmunt Solalowski  
Dawdeca Komp. fiz. Ostrowski Bronisław  
Szef naszej kompanii była Jad-  
wiga Dink  
Panietaam; Komkiewicz Jadwiga i  
Komkiewicz Maria (Jadwiga go 1949r  
mieszkała w Warszawie, Maria - w  
Jochlinie, Stasiurica Weronika też  
w Warszawie. Wulę Janina, Wronko  
Kasia. (To wszystko pańskie naz-  
wiska)
3. Uly czynili służby wartownicze  
sztabu Duwisi, i składow
4. Od w. Sielec (pod Piotarow (Rosja))  
gdzie zorganizowała się Dywizja  
do strażi Własna - pięcigim. Wyładow



Wali was pod Wiosniz, Doli szlyi my pi<sup>v</sup>  
820 do. Sening lasami i blotami Big  
Lopuskimi Pod Lenuro 12.04.48 dzien  
1945. trwala walki z faizysem (w  
spomnieniu je opistol do Lada)

Ilony nagrody: medal "Za wolnie  
nie Wetzary", medal "Walki za  
Odra, Nysy, Baltyki, Trzyc, Bsdwa pod  
Semin", medal "Za wabia w Wol  
Kach o Berlin", (medal "Wyciagwa  
i wolnosci")

Wysylam kopii zswiadcsenia  
o sluzbie w Wojsku Polskim.

Wszystkiego samego  
najlepszego - zolowia & y etc.

Sewietowate  
zadwige



15  
Kraków, 18.07.00.

Kochana Ado!

W ślad za relacją p. Jadwigi Szewé*i*towskiej przesyłam jej życiorys opracowany na tej podstawie oraz listów, które od niej otrzymywałam. Listy już chyba ode mnie otrzymałaś w przeszłości, ale dla pewności załączam kserokopie. Dołączam również ksero ostatniego jej listu z 3 lipca, który wyjaśnia jej długie milczenie oraz potwierdza otrzymanie wszystkich przesyłek. Jak z niego wynika bardzo potrzebne są jej pieniądze i żywność, ciuchów ma dosyć. Mam możliwość postarania się dla niej <sup>na</sup>leków, ale mimo zapytań w tym względzie nie pisze jakie choroby cierpi. Spróbujemy coś jej jednak przesłać na te chore nogi - choć przyczyna jest nam nieznana. Mam tu zaprzyjaźnioną bardzo panią - Helenę Matoga (którą może pamiętasz z ostatniej toruńskiej sesji - pielęgniarka z Krakowa), ma ona kontakty z "Lekarzami bez granic" i jest szansa zdobycia leków! Ostatnio przesłałam jej 10 dol., które ofiarowała moja znajoma, którą spotykam w kole UTW "Miłośników historii sztuki". Żałuję, że nie spotkałyśmy się w Warszawie, ale upały były okropne, a potem żeniłam swego syna!, i okropnie byłam zajęta.

P.S. załączam Ci oryginał serdecznie pozdrawiam  
zdjęcia p. J. Sz. - dla  
Fundacji "Dla siebie"  
zrobiłam kserokopie i przesyłam!

Krzysztof Wojcik



Droga Mama Gasi Anni

Wpłynęło dnia 12.10.1945  
Licz. 3300 WSK 2000  
D. 2

Przez uprzejmie o dotarcie ratowanego  
materiału dotychczasowego Jedynki Szere Łowickiej  
kombatanckiej sam. na Ukrainie, do jej  
sekcji ratowniczej, staramiu koleżanki

Wyszyny Najkornie i Krahowa

Proszę o ażeby informuj, że Lespał W.P.  
podejmuje się do materialnej pomocy w/w Szere  
Łowickiej dzięki inicjatywie koleżanki Wyszyny  
Najkornie.

Godrawiamu

i całuj

Ada Żurawska



17/7

Toruń, dnia 28 XI 2000r.

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186  
87-100 TORUŃ

Pani Jadwiga Szewietowska

1.dz.3680/WSK/2000

Czerniowce

UKRAINA

*Kopia*

Szanowna Droga Pani,

Nasze Archiwum w dziale Wojennej Służby Kobiet gromadzi relacje kobiet - żołnierzy z terenu całej Polski i Zagranicy, walczących na frontach II wojny światowej. Od Pani Krystyny Wojtowicz z Krakowa aktywnie współpracującej z naszą Fundacją otrzymaliśmy Pani wspomnienia wojenne, zdjęcie i list napisany przez Panią do p. Krystyny. Na podstawie tych materiałów została założonateczka osobowa o numerze inwentarza 2184/WSK.

Cieszymy się, że dzięki interesującym, cennym i wzruszająco napisanym wspomnieniom mogliśmy zapoznać się i wzbogacić naszą wiedzę o wspomniałych fazylierkach. Dziękujemy Pani bardzo! Będziemy ogromnie wdzięczni, jeżeli napisze Pani chociaż szerszą informację o Anieli Krzywoń, razem szłyście do ataku. Jeżeli gromadzi Pani wycinki prasowe mówiące o Waszej służbie to prosimy o przysłanie ich do naszego Archiwum. Naszą przedstawicielką w Warszawie do spraw LWP jest p. Adela Żurawska, mamy nadzieję, że nawiąże z Panią kontakt. Oczekujemy wiadomości od Pani z Ukrainy. Wysyłamy Pani materiały informujące o działalności Fundacji. Z całego serca pozdrawiamy, życzymy wiele zdrowia i pomyślności.

Z wyrazami głębokiego szacunku

*Anna Rojewska*  
mgr Anna Rojewska



T. 2184/684

LHP

SIEMIETOWSKA Jadwiga

0 - wypisy ze źródeł  
nazwiskowe karty informacyjne



i

J. 2184/48K

LKP

## SLEWIETOWSKA Jedynka

Dnia 4 VII 1943r. zgłosiła się ochotniczo do wojska.  
Skierowana do batalionu im. E. Pletera do 1-ej  
Samodz. Komp. Fizylierk. Przeszła przeszkolenie  
na strzelca. Pełniła funkcje eszortownicze i patrolowe.  
W czasie bitwy pod Lenino udzielała pierwszej pomocy  
ranionym żołnierzom. Jej koleżanką była Aneta Krzykó, (która poległa pod Lenino). Brała również udział  
w bitwach pod Puławami, Deblinem, o Węg, w walkach  
o Bydgoszcz, Kołobrzeg. Przeszła szkołę bojową i AWP do Berlina

A. Rój 2000

Zob. Rel. J. 2184/48K



T 2184/WSK

LWP

SZEWIETOWSKA

Jadwiga

VI. Fotografie

1. zdj. legitym., 1888, oryg. kolor  
(4.5x4) szt. 1 - plus Ksero - szt. 1

Z. Switajda 2015/1



1. USK  
Jeczki osobowe

2. T. 2184/USK

3. repr. Ksero-Kolor

4.

5. SZEWIECZKA Jadwiga

6. b.ol.

7. brak inform.

8. Uwagi: Opisma odwołanie fotogr.

Jadwiga Szewieczka  
ur. 29. III. 1923r.  
w Krajinie

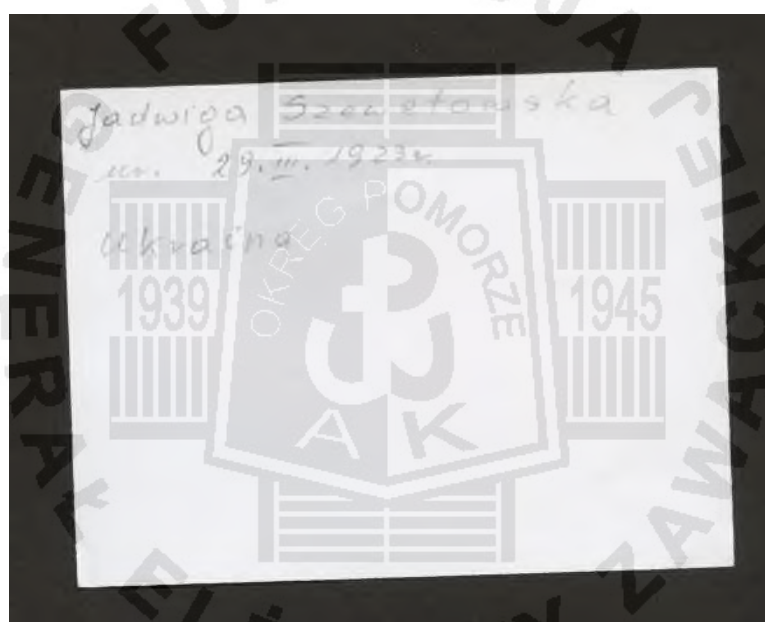


Z. Świątek-Zółta











1. WSK

żeczni osobowe

2. T. 2184/WSK

3. oryg., kolor 3,5 x 4,5

4. braki

5. SZEWIETOWSKA

Jadwiga



6. N.N.

7.

8. Uwagi: Opis na odwrocie fotogr.

Sporządzony przez J.S.:

Jadwiga Szewietowska

1848 rok (do paszportu)

Z. Świtajda 2015r.









Jedynka  
szewcowa  
wska  
1948 rok  
[do paszpo  
rtu]



SZEWETOWSKA Jadwiga

